Nr. 74. OLSZTYN, sobota 14 września 1895. Rok X.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚC NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Do Czytelników!

Kwartał latowy się kończy, a nastaje półrocze zimowe, w którym zwykle czasu więcej do czytania, zwłaszcza w czasie dłuższych wieczorów.

Czytanie dobrych gazet jest najmilszą rozrywką, a zarazem pożyteczną, gdyż kształcącą ducha. W każdym też domu katolicko-polskim znajdować się dziś powinna gazeta katolicko-polska, gdyż tylko wtenczas, gdy każdy świadomy będzie swych praw i obowiązków, skutecznie walczyć będziemy mogli w obronie naszych największych skarbów, to jest Wiary św. i narodowości polskiej.

»Gazeta Olsztyńska«, oparta na zasadach naszego św. Kościoła katolickiego, broni jednocześnie praw ludu polskiego i narodowości polskiej na Warmii już rok dziesiąty. Że praca ta nie była i nie jest bezskuteczną, o tém poświadczają nawet ci, którym »Gazeta Olsztyńska« nie jest na rękę. Aby praca ta tém była skuteczniejszą, trzeba, aby jak największe było koło Czytelników »Gazety Olsztyńskiej«. Prosimy więc teraz przy nadchodzącym półroczu zimowym, aby Szan. Czytelnicy nasi nietylko sami wiernymi pismu naszemu pozostali, ale i w kołach swych znajomych i przyjaciół nowych Czytelników nam przysporzyli.

»Gazeta Olsztyńska« założoną została i wychodzi nie dla żadnych zysków materyalnych, ale dla dobra naszego katolickiego ludu polskiego na Warmii. O tém zapewne każdemu wiadomo, bo jeszcze nigdzie redaktorzy gazet polskich nie dorobili się tysięcy, a najmniej może już o tém być mowa na Warmii. Jeżeli liczba Czytelników naszych o kilka set by się powiększyła, obrócilibyśmy to na korzyść naszych Czytelników, powiększając lub rozszerzając znowu łamy pisma naszego.

Wszystkich więc czytelników naszych, wszystkich przyjaciół sprawy katolickiej i polskiej i ludu polskiego na Warmii, wogóle wszystkich ludzi dobrej woli prosimy przy nadchodzącym nowym kwartale o liczne zapisywanie i szerzenie »Gazety Olsztyńskiej.«

»Gazeta Olsztyńska« z bezpłatnym dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm bawił na manewrach w Szczecinie, a obecnie zjechał do Gdańska na ćwiczenia wojska morskiego, czyli marynarki.

— Obecna broń piechoty niemieckiej, systemu 88 będzie prawdopodobnie zmienioną, jeśli próby, jakie robią w niektórych batalionach, będą pomyślne. W głównej mierze chodzi o to, ażeby ulepszyć ustanawianie strzału. A więc znowu grube pieniądze wyłożone będą na cele wojskowe.

— W Karlsruhe aresztowano w tych dniach całą bandę wyrafinowanych lichwiarzy, którzy procederowo i w niesłychany sposób lichwę prowadzili. Ze sprawą tą jest wiele osób powikłanych i mają być podjęte jeszcze dalsze aresztowania. Zapewne najpierwszymi działaczami w tych sprawkach lichwiarskich będą żydzi. Aresztowania wywołały w mieście nie małe zdziwienie.

— Socyalistyczny „Vorwärts“ przechwala się, że ma 45,000 abonentów stałych. W zeszły czwartek sprzedał nawet 54,000 egzemplarzy i w piątek rano tak się abonament jego powiększył, że musiał sobie nową maszynę sprawić.

— Ministrowie postanowili z dniem 1 października obniżyć na wszystkich kolejach państwa pruskiego koszta przewozu bydła. Będzie to znaczną ulgą dla rólnictwa.

— Liberałom przewraca się w głowie. Niedawno napisała jedna z masońskich gazet włoskich, że Ojciec św., a z nim i katolicyzm urósł w oczach całego świata przez zabranie mu Rzymu. Obecnie liberalna gazeta „Münchener Allgemeine Ztg.“ pisze, że Napoleon nie byłby przegrał francuskiej wojny, gdyby go Jezuici nie byli do tego namówili. Wolne żarty! A zatem ci OO. Jezuici, których wygnał rząd z kraju, stworzyli jedność niemiecką. Jeśli zaś tak jest rzeczywiście, to rząd powinien był im inaczej za to odwdzięczyć, a nie wyganiać ich z kraju. Dalej pisze ta gazeta, że katolicy rozpoczęli kulturkampf. Gazety katolickie piszą, że ten zarzut jest tak śmieszny, że nie warto wcale odpowiadać na niego.

— Gazeta socyalistyczna „Vorwärts“ zdradza nowe tajemnice polityki konserwatysów wobec cesarza. Obecnie wydrukowała list byłego nadwornego pastora Stöckera, w którym tenże „pewnemu konserwatyście“ (będzie to pewnie baron Hammerstein) daje rady, jakby należało podburzać cesarza przeciwko księciu Bismarkowi, który wtedy był jeszcze kanclerzem. — Listy te napsują dużo krwi konserwatystom. Pokazuje się z nich dobitnie, jaka to ich wierność wobec cesarza i jego najwyższych urzędników.

— Anarchiści z całego świata mają się w październiku b. r. zjechać na kongres. Do jakiej miejscowości się zjadą, dotąd nie wiadomo, bo trzymają to w ścisłej tajemnicy. Kongres ma zwołać buchalter Werner, który swego czasu uciekł z Berlina. Na kongresie chcą się porozumieć co do tego, w jaki sposób będą mogli najlepiej i najskuteczniej swą agitacyą prowadzić, a nadto zamierzają utworzyć kasę, żeby dawać pomoc pieniężną ściganym anarchistom. Również ma być wydana i rozrzucona broszura w celach agitacyjnych.

Francya. Katoliccy robotnicy Francyi, na zebraniu w Val de Brois, uchwalili wysłać do Ojca św. taki adres:

„Ojcze św.! Synowie Waszej Świątobliwości, robotnicy Francyi, wyrażają swoje oburzenie z powodu bezbożnych zamiarów, jakie w Rzymie w rocznicę zabrania Rzymu Namiestnikom Chrystusa zamierzają niektórzy w czyn wprowadzić. Nasi bracia w Rzymie, oby spostrzegli różnicę pomiędzy ojcowskiem kierownictwem Papieztwa, a temi rządami, pod któremi przez 25 lat się znajdują. Ciężkie podatki, militaryzm, rozpanoszenie się masoneryi przyczyniły się do nędzy pomiędzy robotnikami.

„Cierpienia Twoje, Ojcze św., wywołują w duszy katolickiej głębokie współczucie i my robotnicy wiemy o tem, że Wasza Świątobliwość jest obrońcą godności naszej i czci naszych rodzin. I dla tego oczy nasze zwracają się do Ciebie, Ojcze św. Niech Wasza Świątobliwość żyje nam jak najdłużej i niech prześladowcy ujrzą własnemi swemi oczami zniszczenie niegodziwych swych planów i zamiarów, a my niechaj doczekamy tryumfu Kościoła. Temi uczuciami przejęci, klękamy do stóp Waszej Świątobliwości i prosimy pokornie o apostolskie błogosławieństwo“.

Rzym. Kilku kardynałów chciało opuścić Rzym ze względu na swe zdrowie, lecz papież prosił kardynałów, aby wstrzymali się z wyjazdem, aż do 25 września tak, iżby byli w Rzymie podczas festynów, jakie zamierza wyprawić rząd włoski z powodu 25-letniego jubileuszu zajęcia Rzymu. Papież zażądał wzmocnienia załogi Watykanu na dniu festynu, gdyż nie jest pewny, aby pospólstwo podburzone przez masonów nie rzuciło się na pałac papieski. Tak więc Papież w swem własnem mieszkaniu jest narażony na wybryki rozpuszczonego tłumu.

Na miesiąc październik

wydał Ojciec św. encyklikę, tj. list okólny o różańcu. W październiku odbywa się po kościołach codzienne nabożeństwo różańcowe na cześć Najśw. Maryi Panny. Leon XIII zachęca katolików do gorliwego popierania tego nabożeństwa, aby »Królowa Niebieska złagodziła troski i kłopoty, które przyszłość przyniesie«.

Zwraca uwagę Papież, że modlitwy różańcowe przyczynią się do rozszerzenia Królestwa Chrystusowego przez pozyskanie dla religii katolickiej odpadłych od Kościoła ludów. Myśl ta zajmuje od dawna Ojca św., dla tego wystósował listy do wyznawców Kościoła wschodniego i do protestantów w Anglii, wzywając ich, aby uznali zwierzchnictwo następców św. Piotra.

Encyklika przypomina sobór w Efezie z 430 r., który ustanowił dogmat, że N. Marya Panna jest Rodzicielką Boga, czyli Bogarodzicą. Szczególnie na Wschodzie kwitnęła cześć N. Maryi Panny, na co wymownego dowodu dostarczają cudowne obrazy Królowej niebios, przeniesione do krajów zachodnich, które dotąd w Włoszech i w innych krajach czci wielkiej doznają. Ludy wschodnie, chociaż odpadły od jedności z Kościołem rzymskim, wysoko po dziś dzień wysławiają Bogarodzicę. To też szczególnie N. Maryi Panny należy wzywać o wstawiennictwo w wielkiem dziele zjednoczenia narodów, aby był jeden pasterz i jedna owczarnia. Modlitwy różańcowe w październiku dają pożądaną sposobność, aby gorące zasyłać modły do Królowej różańca św.

Dawniejsi Papieże, a szczególnie Eugeniusz IV, Inocenty XII i Klemens XI, starali się gorliwie o rozszerzenie nabożeństwa różańcowego. Przypomina też Leon XIII, że na cześć N. Maryi Panny ma być wybudowaną ze składek świątynia w mieście greckiem Patras, gdzie w łacińskim i greckim obrządku wznosić się będą modły, aby Pocieszycielka rodzaju ludzkiego do dawnych dobrodziejstw nowe dodać raczyła. Wspaniała encyklika kończy się słowami: Monstra te esse matrem (pokaż, że jesteś matką).

Walka z pijaństwem.

Na życzenie wielu Czytelników, którzy byli w Gietrzwałdzie, podajemy ów artykuł, z którego jeden z kapłanów przeczytał z »Gazety Toruńskiej« ustęp o strasznych skutkach pijaństwa.

Brzmi on tak:

„Tajny radzca Pellmann z Bonn szacuje mniej więcej szkody, które ludzkość w skutek nadużywania gorących trunków ponosi, rocznie na co najmniej 1500 milionów marek. Jaki wpływ może wywrzeć pijaczka na swoje potomstwo, dowodzi ów uczony następującym przykładem. Udało mi się zebrać dowody o niejakiej Addzie Jucke, urodzonej w r. 1740, która na początku naszego stulecia jeszcze jako nałogowa pijaczka, złodziejka i włóczęga w swym kraju była znana. Z 834 potomków tej kobiety w prostej linii udało się zebrać bliższe szczegóły o 709 osobach. Z tych było 106 urodzonych z nieprawego łoża, 181 nierządnic, 142 żebraków, 64 w domach przytułku i 76 zbrodniarzy! Rząd wydał w przeciągu 75 lat na koszta więzienne, wsparcie itd. na tę jednę familię 5 milionów marek.

Zważywszy rozrost pijaństwa, które niby zaraza coraz więcej ofiar pochłania, obowiązkiem jest każdego uczciwego człowieka zwalczać ten obrzydliwy nałóg.

We Francyi, gdzie absynt (także trunek odurzający) zastraszające robi postępy, mianowicie pomiędzy młodzieżą — upadek ludności krajowej po większej części z tego nałogu wynikającej zwraca uwagę na siebie szerokich kół.

To też dyrektor muzeum paryzkiego wystósował odezwę do władz szkólnych, aby w pierwszym rzędzie o uratowanie młodzieży przed zarazą się starano.

Postępy pijaństwa — mówi ów uczony — polegają na nieświadomości ludu. W niektórych miejscowościach podają matki swym dzieciom przed pójściem do szkoły kieliszeczek wódki w celu niby to rozgrzania i ożywienia. Nie są to żadną miarą wyrodne matki, lecz działają one pod wpływem nieświadomości. Tę nieświadomość należy zwalczać. — Robotnik czytający w gazetach o zastraszających wypadkach w skutek pijaństwa powstałych, zastanawia się wprawdzie nad tem, ale złe zanadto w nim zakorzenione i nie znajduje w sobie tej siły woli, aby tryb życia zmienić. Dla tego to w pierwszym rzędzie należy starać się o należyte objaśnienie umysłów dorastającej młodzieży — a do tego najstósowniejszym czynnikiem jest nauczyciel. Należy zatem nauczyciela w pierwszej linii przekonać, a wtenczas stanie on się apostołem wstrzemięźliwości. W seminaryach należy wszczepiać zasady wstrzemięźliwości, aby kiedyś błogie owoce społeczeństwu przynieść mogły.

Święta to prawda i tylko życzyć można, aby wszystkie warstwy w zwartym szeregu stanęły do walki z tą hydrą, bo od tego zwycięztwa zależy nie tylko byt pojedyńczych rodzin, ale i całego rodu ludzkiego.

Jeźli pijaństwo tak bardzo szkodzi narodom szczęśliwym i zamożnym, to ileż ono więcej szkód przynosi nam Polakom, którzy trapieni z różnych stron niesłychanie, tem więcej powinniśmy mieć, jak to mówią, głowę na karku. To też zwalczanie u nas pijaństwa powinno być zadaniem narodowem, obywatelskim i patryotycznem. U nas wprawdzie pijaków coraz mniej, ale musi nam koniecznie chodzić o to, aby cały naród nasz był trzeźwem, aby każda jednostka była trzeźwą. Niestety jeszcze u nas dużo się pijanic przytrafia — jeśli zaś wódka mniej niż dawniej czupryn zawraca, to za to pijemy za wiele piwska, mniej wprawdzie szkodliwego, ale niemniej niebezpiecznego i kosztownego. Starajmy się o to, aby nasi i piwska, zazwyczaj przez obcych wyrabianego i złego, jak najmniej pili, niech się niem Niemcy rozkoszują — nam zaś pić zdrową wodę w myśl metody ks. Kneippa. Już to żaby w brzuchu od wody się nie zalęgną, a nam pozostaną grosze na dorobek w kieszeni.“

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup zamianował ks. prob. dr. Weitzenmüllera w Tiegenhagen dziekanem dekanatu nytychskiego

Chełmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup wstąpił w piątek, 13 b. m., w 68 rok życia. Wedle przepisów kościelnych dzieje się osobne wspomnienie za Arcypasterza we Mszy św. tylko w Jego Imieniny (św. Leona, 11 kwietnia). Wszakże każdy gorliwy o dobro Kościoła nie omieszkał i w dniu Jego urodzin prosić Boga o jak najdłuższe szczęśliwe rządy Arcypasterza na chwałę Bożą i zbawienny pożytek dyecezyan.

— Ks. Franciszek Springer, administrator parafii w Rumi, otrzymał prezentę na probostwo w Kielnie.

Kraków. OO. Kapucyni święcą w roku bieżącym 200 rocznicę przybycia swego w mury Krakowa. Z okazyi tej rocznicy odprawiać się będzie 8, 9 i 10 września uroczyste 3-dniowe nabożeństwo z kazaniami i odpustem zupełnym. W tym czasie pozwolonym jest przez Ojca św. zwiedzać klasztor OO. Kapucynów w Krakowie szerszej publiczności płci obojga.

Medyolan we Włoszech. W czwartek nastąpiło zamknięcie kongresu czcicieli Przenajśw. Sakramentu. Kardynał Ferrari błogosławił z platformy katedry tłum wiernych, zgromadzonych przed kościołem. — Przed dwoma tygodniami odbywał się w Liworno kongres Maryański, na którym się zastanawiano nad podniesieniem czci Najśw. Maryi Panny. Między innemi uchwalono wnoszenie we wszystkich okolicach i roz-

---

14) **ŻMIJA.**

(Ciąg dalszy).

Na zakończenie chrząknął Łykalski, a spełniając podany sobie dla odwilżenia gardła kieliszek, pomyślał: Oto ze mnie mówca! i sam biskup nie powiedziałby im lepszej mowy!

Kiedy podano wódkę Tymkowi, ten rzekł krótko:

— Już mi jej na dziś dosyć!

I postawił kieliszek na stole tak zamaszyście, iż się na dwoje rozpękł, a wódka się rozlała.

Spojrzeli wszyscy po sobie, a przytomna zawsze Drapaczowa zawołała:

— Szczęście, szczęście dla młodych, bo się szkło tłucze.

— Szczęście. — powtarzali drudzy. Nastąpiła tedy radość ogólna i pijatyka.

Sam Tymek jedynie udziału w tej uciesze nie brał i nic nie pił. Pozostał chmurny do końca.

Porozumienie Drapacza ze swatem, żeby Józwę spoić i wyznanie o pieniądzach z niego wydobyć, udało się, ale tylko w połowie. Spoić — to spoili go do ostatniego, o pieniądzach znaleziouych jednak nie wydobyli ani słówka.

Rodzina Mrozików wracała do domu już po północku. Józwa leżał jak kłoda na posłaniu ze słomy, które mu naprędce syn uszykował. Mrozikowa lepiej się trzymała. Usiadła na przodzie obok syna i nie usnęła zrazu, lecz co raz zagadywała. Tymek milczał i niechętnie na pytania matki odpowiadał. Na świeżem powietrzu i w chłodzie wieczornem kobiecie świadomość potrochu wracała... Milczenie syna uważała za złą wróżbę i niepokój zaczął ją ogarniać.

Wjechali w las. Konie same skręciły w boczną dróżkę, Tymko im nie bronił, bo to była droga krótsza. Ale noc ciemna, bezksiężycowa, w lesie nic zgoła nie widać. Trzeba było lejce puścić, żeby konie same drogę sobie wybrały. Tymko pochylił głowę i myślał o Hance.

— Jej się pewnie nawet nie przyśni, co ze mną chcieli dziś uczynić... Ale nic nie dokażą! Takie głupie zaręczyny, toć nie związek żaden. Mnie nikt o moją wolę nie zapytywał, nikomu nic nie obiecałem. Ale co Hanka sobie pomyśli, gdy jej ludzie powiedzą o tych swatach.

Ale Hanka wyrozumiała dziewczyna. Za złe mu nie weźmie. Toć ona sama kiedyś upominała Tymka, żeby rodzicom był powolny i posłuszny. A że słuchał jej rady, toć dał dzisiaj dowód: robili z nim, co chcieli. Wysłuchał nawet jakiegoś bajania tego starego pijaka o łamaniu kości. Ach, jakąż Tymek miał wtedy chęć, pokazać temu durniowi, jak się kości łamie!

Józwina wciąż trajkotała: to o Walerce, jaka gładka i zasobna, zupełnie inna niż cyganicha Wichurzanka, to o zielonym dywanie i żółtej serwecie Drapaczów. Wszystko co u nich widziała, podobało się jej i rada była chwalić. Pytała syna czy umie wiersze składać, aby Walerce podobnie ułożył je tak jak te, co u Drapaczów na ścianie wiszą. A gdy jej odparł krótko, że nie umie, nuż biadać, że do szkoły trzy zimy chodził, czas marnował, a nic nie umie.

— Toć to nic trudnego, — mówiła, — jeno wymyśleć, aby jedno słowo pasowało do drugiego, ot jak te naprzykład: „wrona — ogona,“ albo: „zając — podrygając.“

Jak zaczęła sobie dalej w myśli takie słowa dobierać, tak i sen ją zmorzył, zdrzemnęła się, wreszcie usnęła na dobre. Tymko myślał wciąż o swoim losie i o Hance; w ciemności zapomniał nawet, że jedzie na bryczce.

Wtem konie zobaczywszy gościniec, u którego dróżka się kończyła, ruszyły

mnażanie kaplic i stacyi z wizerunkami Maryi i napisem: »Ona zetrze głowę twoję«. Zalecono też pozdrawianie wizerunków Maryi spotykanych w drodze skłonieniem głowy i odmówieniem: »Zdrowaś Marya«, albo »Matko łaski Bożej«, albo »Ucieczko grzesznych«, albo »Wspomożenie wiernych módl się za nami«. Uczestnicy kongresu odbyli pielgrzymkę do cudami słynącej Matki Boskiej w Montenero a zakończono zjazd ucztą, daną 600 nędzarzom, przy której Biskupi, duchowni i członkowie komitetu posługiwali.

Ze wszystkich stron donoszą, że katolicy będą protestowali przeciw kradzieży Rzymu i przeciw uroczystości, jaką z tej okazyi pragnie obchodzić rząd włoski. Z Holandyi donoszą, że katolicy urządzać będą zebrania, na których mówcy przemawiać będą o ucisku, w jakiem się znajduje Ojciec św. i protestować będą przeciw zaborowi Rzymu.

Chiny. Francuzkie gazety katolickie rozszerzają znowu wiadomość, że na początku lipca podpalili Chińczycy w miejscowości Vonney dom sierót i zamordowali kilku chrześcian. Lepiej nie będzie w Chinach, dopóki państwa europejskie energicznie nie wystąpią w obronie swych poddanych.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** We czwartek stawał przed tutejszą izbą karną redaktor »Gazety Olsztyńskiej«, p. S. Pieniężny. Chodziło o wiadomość, jaką podaliśmy za gazetami berlińskiemi o pewnym podoficerze, który w ten sposób miał pouczać żołnierzy ewangielickich, jak się mają zachować przy Komunii, że wkładał im kulki z chleba w usta i dawał do popicia wodą z dzbana. Wiadomość ta ma być nieprawdziwą, a królewska prokuratorya wytoczyła nam na wniosek ministra wojny proces o obrazę podoficera i wyszydzanie obrządków religijnych. Pomimo, że redaktor udowodnił, iż wiadomość tę wyjął z berlińskiej »Morgen-Zeitung«, że dalej wiadomość tę zamieściły i inne pisma niemieckie, sąd skazał oskarżonego na 20 marek kary lub w razie niemożności zapłacenia na 4 dni aresztu, jako i zapłacenie kosztów. Prokurator wnosił o 70 marek kary. Oskarżonego bronił adwokat p. Schey.

Dziwnym w tej całej sprawie jest to, że wiadomość o owym podoficerze obiegła po niemieckich gazetach Berlin i całe Niemcy i dopiero w »Gazecie Olsztyńskiej« ją spostrzeżono i nam pierwszym wytoczono proces. Widać z tego, że redaktorowie gazet polskich szczególniejszą cieszą się opieką różnych władz i panów prokuratorów.

— Musztarda po obiedzie. Tutejszemu »Krajsblattowi« donoszą pod dniem 9 września z Ostrudy, że pielgrzymki do Gietrzwałdu się »rozpoczęły« i pociągi tak są przepełnione, że się opóźniają. Tymczasem pielgrzymki do Gietrzwałdu już się zakończyły na ten rok, a pisarz z Ostrudy widocznie je zaspał.

— Walne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 15 września po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. Na porządku dziennym sprawozdanie półroczne z czynności Towarzystwa i sprawozdanie kasowe. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

* **Purda.** Do szkoły w Prajłowie zakradł się złodziej o północy, wytłoczywszy szybę w kuchni do mieszkania nauczyciela. Domownicy zbudzili się jednakże i spłoszyli złodzieja, który zbiegł, mimo, że go ścigali nauczyciel i jego sąsiedzi.

* **Szomfald.** Posiedziciel H. przejechał przed kilku dniami własne dziecko. Wiózł on koniczynę z pola, a 5-letni chłopiec wyszedłszy mu naprzeciw, uwiesił się z boku u pęczków koniczyny, lecąc przy wozie. Straciwszy równowagę, upadł i dostał się pod tylne koło, które go przejechało, tak, że wątpią, czy chłopiec przyjdzie do zdrowia.

* **Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa w Gietrzwałdzie odbędzie się w dniu 15 bm., tj. w przyszłą niedzielę po nieszporach na sali zwykłych zebrań. Oprócz zwykłych przemów, odczytów i pogadanek — będzie narada, w jaki sposób obchodzić będziemy trzecią rocznicę zawiązania naszego Towarzystwa, która to rocznica przypada ku końcowi bieżącego miesiąca. I dla tego wszystkich członków, ponieważ teraz już jesień i każdy ma dużo czasu i sposobności, na to zebranie jaknajliczniej zaprasza Zarząd.

* **Nibork.** Zmarła tu w zeszłym tygodniu 106 lat stara wdowa po właścicielu Berta Lux. Aż do 90-go roku życia cieszyła się niebożczka dobrem zdrowiem. Odtąd cierpiała nieco na reumatyzm, ale tak chorą, żeby w łożu potrzebowała leżeć, nie była aż do jej śmierci, która nagle nastąpiła.

* **Lubawa.** Mamy zamiar 530 mórg dobrej ziemi rozsprzedać na parcele we Wonnie pod Jamielnikiem. Warunki bardzo korzystne. Zaliczka według umowy. W tym celu wyznaczamy termin na 19 września r. b. w gościńcu we Wonnie. Spółka pożyczkowa w Lubawie.

* **Golub.** Na uroczystość Sedanu przybył także farmer B. z Ameryki, który w r. 1879 wywędrował za morze, nie troszcząc się bynajmniej o dochodzące go zapozwy wojskowe; myślał bowiem, iż skoro rodzice jego wyszli w r. 1870 do Polski i tam kazali się naturalizować, to już Niemcy straciły do niego wszelkie prawo. Widocznie innego zdania był miejscowy żandarm, bo poznawszy zbiega, w wieczór obchodu go przyaresztował.

* **Kwidzyn.** Zabawka bronią sprowadziła znowu nieszczęście. 15-letni syn mularza Radońskiego otrzymał jako podarek w dzień urodzin rewolwer z ostrymi nabojami. W niedzielę poszedł on z kilku chłopcami na pole by strzelać. Nagle puścił strzał i ugodził w nogę 8-letniego Binerowskiego.

* **Chełmno.** Pani Kühne sprzedała swą kamienicę przy ul. Rycerskiej p. Arndt z Gdańska za 24 000 marek. — Wybieranie kartofli jest w pełnym biegu. Zbiór jest zadowalniający, po części nawet dobry. Tylko wczesne kartofle nie bardzo dopisały. Dowóz był na ostatnim targowisku znaczny; płacono za korzec jedną markę.

* **Swiecie.** Dwaj uczniowie szkólni skradli karczmarzowi Pankratzowi i roztrwonili 90 marek. Będzie z owych chłopców kiedyś piękna pociecha.

* **Tczew.** Przez tutejszy dworzec przewieziono z Polski do Rumelsburga pod Berlinem 24 tysięcy gęsi. — Licho poszło gospodarzowi H. z B. Chciał on swego starego psa na polu zastrzelić. Lecz zamiast psa zastrzelił źrebaka. Ze złości rzucił fuzyę, przyczem drugi nabój puścił i postrzelił niezgrabnego strzelca.

* **Bydgoszcz.** Tutejsza Izba karna skazała zarządzcę tutejszej mleczarni Ernesta Bendta na 500 marek kary za fałszowanie mleka. W banie zawierające po 50—51 litrów, kazał lać mleko bez lód, skutkiem czego mleko na lodzie marzło; potem zlodowaciałe mleko odbierano z lodu i kładziono w banie. W ten sposób weszło do każdej bani po 2 do 4 litrów wody z lodu i to wszystko sprzedawano jako czyste mleko. Bendt tłómaczył się, że nie miał chłodnika, więc musiał chłodzić mleko na lodzie. Prokurator wzniósł o 3 miesiące więzienia.

* **W Tarnowie** pod Wągrówcem (w Poznańskiem) pewien myśliwy wyszedłszy na kuropatwy, zastrzelił zamiast kuropatwy — konia. Właściciel konia żąda 325 marek odszkodowania. Koń a kuropatwa — to doprawdy »mała« różnica.

* **W Berlinie** źle poszło jednemu świadkowi, który stawał zeszłej środy przed tamtejszym sądem ławniczem. Stawał jako świadek w sprawie jednego oskarżonego o kradzież. Po zeznaniu zwrócił mu sędzia uwagę na to, że sam się zbija i zeznanie jego nie jest konsekwentne.

Na to odpowiedział świadek sędziemu: »Jeżeli mi pan nie chcesz wierzyć, to wierz pan złodziejowi!« Za to został skazany na 20 marek kary pieniężnej. Gdy mu to oświadczono, zakrzyknął: »brawo«! Za to skazano go na 3 dni więzienia i natychmiast uwięziono.

* **Francya** straciła w ciągu ostatniego stulecia 6 milionów żołnierzy we wojnach. Na początku rewolucyi francuzkiej liczyło wojsko francuzkie tylko 120 000 żołnierzy. W ciągu 10 lat aż do r. 1800 powołano pod broń 2 mil. 800 tys. ludzi. W r. 1809 było z tego już tylko niespełna 700 tys. 10 lat wojen kosztowały zatem przeszło 2 mil. 100 tys. żołnierzy. W ciągu następnych 15 lat potrzeba było przeszło 315 tys. żołnierzy, ażeby wypełnić szczerby w pułkach. Ilu żołnierzy padło w wojnie ostatniej z Niemcami, tego stwierdzić nie zdołano. Wogóle wojny za czasów drugiego cesarstwa kosztowały 1 mil. 500 tys. żołnierzy.

* **Żniwa** w Prusach Zachodnich wskutek suszy dni ostatnich prawie wszędzie ukończone, lecz niestety — według sprawozdania organu rólników — można je tylko miernemi nazwać. Ziarno zimowe, mianowicie żyto, ucierpiało wiele wskutek mrozów, letnie zaś od suszy. Wszędzie prawie skarżą się gospodarze na brak słomy. Pierwszy sprzęt paszy wypadł bardzo pomyślnie, lecz za to drugi wcale nie dopisał. Widoki paszy na rok przyszły są także marne, bo młoda koniczyna stoi tylko w tych okolicach dobrze, gdzie krótko po zasiewach deszcze padały, w innych zaś miejscach prawie jej nie widać. Także i zbiór owoców w jednej okolicy wydaje się lepszy aniżeli w drugiej. Za to zbiór miodu wypadł wszędzie zadowalniająco. — Uprawa roli na jesień była wskutek wielkiej posuchy nieraz z trudnościami połączona. — Bydło trzymało się dobrze w tym roku i przynosiło ładny zysk gospodarzowi. Tylko mleko i masło było bardzo tanie, chociaż obecnie w cenach podskoczyły.

* **O wsparcie** zgłosić się mogą wojacy z r. 1870/71, jeżeli 1) są całkowicie niezdatni do zarobienia na utrzymanie i w

---

szybciej. Zanim Tymko ściągnął lejce, już skręciły na prawo; zjechały pędem z górki przez rów szeroki i wózek potoczył się szeroką drogą. Podczas tej przeprawy jednak tylne koło rozpędzonej bryczki trafiło na pień. Józwowa tak podskoczyła na przedniem siedzeniu, że aż ugryzła się w język i ocknęła ze snu. Po chwili jednak zadrzemała na nowo. Niezadługo przyjechali na swe podwórko i wózek stanął. Tymko zajął się wyprzęganiem koni, wprowadził je do stajni, a gdy wrócił do bryczki, już ani matki ani ojca na niej nie znalazł. Nie miał chęci wchodzić już do mieszkania i wdawać się z kimkolwiek w rozmowę o tem, gdzie dziś byli i co robili. Obrządziwszy więc konie i zatoczywszy wóz pod strzechę, położył się spać na nim. Józwowa zaś, przebudziwszy się i widząc, że już konie wyprzężone i Tymka nie ma, zlazła z bryczki i chciała męża obudzić. Lecz i tego już nie było na bryczce, więc poszła do chałupy, a czując jeszcze senność wielką, rozebrała się na prędce z większego i legła spać. O mężu myślała, że jest z Tymkiem przy koniach i za chwilę przyjdzie. Tymek znowu sądził, że ojciec z matką poszli do chałupy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ostatniej wojnie udział brali bez skazy, tj. nie zawinili morderstwem czyli rabunkiem, tchórzostwem i ucieczką; 2) od wsparcia są wykluczone osoby pobierające stałą pensya inwalidów z kasy państwowej, dalej osoby uważane za niegodne wsparcia wskutek złego prowadzenia się i osoby nie mające niemieckiego poddaństwa; 3) podanie o wsparcie musi być zrobione do zarządu gminy miejscowej, który je za pośrednictwem urzędów okręgowych do landrata odsyła. Do każdego podania winny być dołączone świadectwo posiadania wojennego medalu, książeczka wojskowa i poświadczenie fizyka powiatowego o niezdatności do zarobienia na utrzymanie.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 10 września 1895.

Pszenica za 100 kilogramów . .	12,33—13,83 m.
Żyto . . . . . „ . . . „	9,87—10,96 m.
Jęczmień . . . „ . . . „	8,80—10,08 m.
Owies . . . . „ . . . „	10,67—12,02 m.
Siano . . . . „ . . . „	4,60— 5,00 m.
Słoma (prost.) „ . . . „	3,80— 4,00 m.
Groch (biały) „ . . . „	10,00—11,50 m.
Kartofle . . . „ . . . „	4,00— 5,35 m.
Mąka rżana nr. I za 1 kg.. . . .	0,17— 0,90 m.

Sprzedaż drzewa.

— W środę, 18 września rano o 9-tej w Jełguniu drzewo na pożytki i opał.

— W czwartek, 19 września rano o 9-tej w Jonkowie drzewo na opał i do budowli z obwodów Szombarg, Stękiny i Sztembark.

— W czwartek, 26 września rano o 9-tej w Olsztynie (hotel Kopernika) drzewo na opał, pożytki i do budowli z obwodów Stary dwór i Kudypy.

Eksportuje do różnych krajów.

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (Wielkie Księztwo Poznańskie)

parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych i deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzai wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku Dreźnie i Hamburgu.

Wyszczególniona 10 najwyższemi nagrodami.

„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwow 1894.“

Farbiernia

z całym urządzeniem i domostwem jest pod korzystnemi warunkami na sprzedaż. Dom ten stósowny jest także dla każdego innego rzemieślnika i w takim razie bez urządzeń farbierskich taniej jest na sprzedaż. Zgłosić się do ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«.

Swieży **olej siemienny** do jadła poleca po 75 fen. za litr

F. Hirschberg,
Wartembork.

Osoby cierpiące na **blednicę** (niedokrwistość) niech spróbują **Wasmuth'a ekstraktu słodowego z żelazem.**
Do nabycia u

F. Hirschberga
w Wartemborku.

Miód różowy na grzybki i gnicie w ustach u dzieci, **Oléj migdałowy** i **smołę brzozową** na wyrzuty i liszaje

poleca

F. Hirschberg,
Wartembork.

Najlepszym likierem żołądkowym jest Wasmuth'a **likier z kropli klasztornych.** Używany przed jedzeniem ogrzewa żołądek i wzmacnia go; używany po jedzeniu ułatwia nadzwyczajnie trawienie. Cena za flaszkę włącznie szkła do zażywania 75 fen.

F. Hirschberg,
Wartembork.

Przeciw bólowi głowy pomaga nadzwyczaj kwas z kamienia winnego z Natronbicarbonicum, Cremortartari, angielski proszek musujący, przedewszystkiem jednakże imbierowy proszek musujący z miętą.

F. Hirschberg,
Wartembork.

Przy tłoczeniu na piersiach, boleści żołądka i brzucha używać należy **imbierowy proszek musujący z miętą** lub **Pain-Killer** z kroplami baldryan, także **Natronbicarbonicum.**

F. Hirschberg,
Wartembork.

Wszelkie **maszyny rólnicze, pługi dwuskibowe, rozwerki, młockarnie** itd. z fabryki Paetzold i Sp. w Inowrocławiu, dalej **najlepsze maszyny do szycia Neidlingera** i Sp. po cenach fabrycznych z dogodnymi warunkami odpłaty poleca

Wł. Chrościelewski

w Gietrzwałdzie.

Julian Lisiński,

Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarków

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuteryą, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacye wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

S. Fischer, Olsztyn.
Prosta ulica 10.

S. Fischer, Olsztyn.
Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę jesienną i zimową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki **trzewików i butów** z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolnionym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn.
Prosta ulica 10.

S. Fischer, Olsztyn.
Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacye wykonują się w jak najkrótszym czasie.

Józef Piotrowski

dekorator kościołów

POZNAŃ — Plac Wilhelmowski 18,

poleca się do wykonywania wszelkich **prac kościelnych,** a mianowicie **malarskich, pozłotniczych, sztukatorskich,** buduje **nowe ołtarze,** stare odnawia, dostarcza **chrzcielnic, ołtarzyków** do noszenia, chorągwi itp.

Również zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony skład stacyi męki Pańskiej, figur, obrazów itp.

Farbuję **wełnę** począwszy od 30 fen. za funt we wszystkich, tylko prawdziwych kolorach.

J. Silberbach,
Olsztyn,
Warszawska ulica 11.

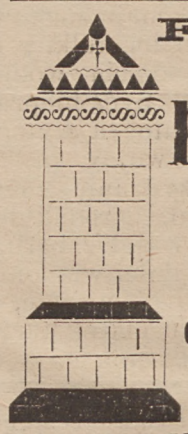

Fabryka pieców

Franciszka Lehnardt

W OLSZTYNIE

przy ulicy Olsztynkowej (Hohensteinerstrasse)

poleca

wszystkie gatunki

pieców kaf.

po tanich cenach.

Tapety

bardzo tanio do nabycia u

G. Vollerthun,
rynek remontowy.

Wszelkie gatunki

kachlów,

aby wyprzątnąć takowe, sprzedaje po bardzo tanich, jeszcze nie bywałych cenach

F. Walter,

ulica Gutsztacka nr. 10 i 11.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)